№. 63. Kraków 18 Marca — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHĄ przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Kraków 17 marca.

Ostatnie wiadomości z Rzymu z pierwszych dni b. m. potwierdzają dawniejsze pogłoski o missyach dyplomatycznych powierzonych pewnéj liczbie prałatów. Projekt ten wszedł już nawet w wykonanie i arcybiskup Monsignior Bizarri, sekretarz kongregacyi biskupów i świeckich wysłany został do Neapolu. Nie poraz pierwszy prałat ten udaje się do tego dworu z instrukcyami od Ojca świętego. Trzy lub cztery lata temu miał polecenie do zniesienia zaszłych trudności między rządem królewskim a sławnem opactwem Monte-Cassini z powodu ruchów politycznych w r. **1848.** Pełnomocnik papiezki nie mało się przyczynił do usunięcia tych opłakanych zatargów.

Wnoszą, że celem missyi arcybiskupa Bizarri są podobnież trudności zachodzące w stósunkach rządu neapolitańskiego i kilku zgromadzeń zakonnych.. Sprawa z Jezuitami nie jest jeszcze ukończona, lubo wiele punktów spornych już usunięto. Zawsze jednak missya powierzona szanownemu arcybiskupowi nie jest łatwa, bo w administracyi neapolitańskiéj odbija się jeszcze wiele tradycyj kościołowi nieprzychylnych, a *placet* jest tam do dziś dnia przedmiotem czci i uwielbienia. Wiadomość o téj missyi, którą jeden z dzienników francuzkich zwykle o sprawach rzymskich dobrze zainformowany za pewną podaje, dowodzi że dotąd pogłoska o ustąpieniu z godności sekretarza państwa JExc. kardynała Antonellego nie potwierdziła się. Jeżeli w rzeczy saméj ostatni dostojny ten prałat podał się do dymissyi, to wszakże ważna ta zmiana w ministeryum papiezkiem według wszelkiego prawdopodobieństwa nie nastąpi aż po ukończeniu niektórych bieżących spraw a mianowicie konkordatu między Stolicą Apostolską a monarchią Austryacką.

Podobnież i pogłoski będące w obiegu o redukcyi armii francuzkiéj okupacyjnéj ograniczają się do wymarszu jednego pułku dwudziestego pierwszego. Mówią że stanęła między Ojcem Św. i Cesarzem francuzkim ugoda, aby wojsko okupacyjne francuzkie wynosiło **3500**, w skutek któréj wypadało jeszcze, aby jeden pułk francuzki opuścił państwo Papiezkie. Wszakże zdaje się, że rząd Stolicy Apostolskiéj zażądał od Cesarza francuzkiego, aby wykonanie ostatecznéj umowy zostało jeszcze na czas niejaki wstrzymane. Redukcya armii okupacyjnéj austryackiéj ma być podobnież opóźniona. Przypisują powszechnie niespokojności umysłów we Włoszech te postanowienia utrzymywania jeszcze przez czas dłuższy wojsk okupacyjnych w krajach i Stolicy Apostolskiéj.

Zakomunikowany nam został następujący artykuł:

Z Jasielskiego 3go marca. W numerze 44 *Czasu* z dnia 24go lutego t. r. znajdujemy artykuł z Jasielskiego w którym szanowny korespondent przy końcu żal swój nad tem rozwodzi, że nie tylko w Sandeckiem, ale i u nas rozporządzenie względem żebraków i włóczegów, dotąd w życie nie weszło.

Jakkolwiek przy znanéj sprężystości przełożonego obwodu Sandeckiego o prawdziwości powyższego podania względem tamtejszego obwodu powątpiewać się godzi, jednakowoż nie znając szczegółowo tamtejszych stósunków, przedmiotu względem tamtejszych żebraków, bliżéj rozbierać nie będziemy.

Co się zaś tyczy podobnego przedmiotu względem naszego obwodu, takowy w interesie prawdy bliżéj sprostować wypada.

Szanowny autor powyższego artykułu mieszkając jak sam powiada w sąsiedztwie pana Tabaczyńskiego, mieszka tém samém i w sąsiedztwie miasta obwodowego Jasła, gdzie o mylności swego powyższego podania, nie tylko przez przekonanie się o istnieniu rozporządzeń względem żebraków, ale oraz o skutecznem przeprowadzeniu tychże w życie łatwo przekonać się mógł.

Rozporządzenia bowiem względem żebraków, utrzymania miejscowych ubogich przez gminy, tudzież względem zachęcania a w razie potrzeby znaglania próżniaków przez władze miejscowe i urzęda gminne do stósownéj pracy i zarobku, były od czasu nastania teraźniejszego przełożonego obwodu, przedmiotem.

Z jego ciągłéj troskliwości i niezmordowanéj uwagi, w skutek tego też między wieloma pod tym względem innemi rozporządzeniami, wydane zostały rozporządzenia pod dniem 10 listopada p. r. i 20go lutego t. r., na które szczególniéj uwagę szanownego korespondenta zwracamy i o których istnieniu i treści w każdem Dominium które takowe przestrzegać i do wiadomości powszechnéj podawać obowiązane są, przekonać się może.

Równocześnie i komissarze obwodowi mają polecenie, czuwać nad sumiennem i pilnem wykonaniem powyższych rozporządzeń.

Przy końcu dla przekonania, że rozporządzenia o których mowa, nie są czczem słowem, zwrócić wypada uwagę szanownego korespondenta pomijając tyle innych przykładów, na Jasło, gdzie 11stu biednych chłopców między rzemieślników do roboty są oddani, i na Czudec; gdzie za staraniem się tamtejszego właściciela wielmożnego Nitsche blisko 20 biednych co dzień utrzymanie i stósowne zatrudnienie znajduje.

Jeżeli nareszcie władze miejscowe (Dominia) i przełożeni gmin, rozporządzeń urzędu obwodowego ściśle niewykonywają, urzęda obowodowe zaś dla natłoku prac i braku dostatecznych sił swoich rozporządzeń wykonywać sami nie mogą, jeżeli nareszcie bez błogosławieństwa Nieba w urodzajach, siły ludzkie niewystarczają aby zapobiedz ogólnéj nędzy, niech szanowny korespondent przynajmniéj przyzna słuszność, że się to wszystko czyni co możność przy istniejących stósunkach dozwala.

Korespondencya Czasu.

Berlin 15 marca.

† Krąży tu od parę dni pogłoska o częściowéj zmianie ministerstwa. P. Westphalen minister spraw wewnętrznych, ma przyjść na miejsce zmarłego przed parą tygodniami Landenberga i objąć piastowany przez tegoż, po opuszczeniu ministerstwa oświecenia, urząd prezesa najwyższéj komisyi obrachunkowéj (Oberrechnungskammer). Urząd ten liczy się do najwyższych w państwie, tak co do godności jak i co do pensyi do niego przywiązanéj, i daje się osobom największego zaufania, zwykle byłym ministrom. Na miejsce zaś pana Westphalena ma być wyniesiony, znany przez swą energią i talent organizacyjny, obecny dyrektor i prezydent tutejszy policyi p. Hinckeldey. Ministerstwo spraw wewnętrznych zyskałoby na téj zmianie osób. Nie straciłby i wydział policyjny, mający wprawdzie od niedawnego czasu osobną organizacyą, odnoszący się jednak w najważniejszych funkcyach do tegoż ministerstwa. Ktoby objął posadę p. Hinckeldeya, nic nie słychać. Pogłoska ta jest prawdopodobną, nie mogę jéj jednak jeszcze podawać za prawdziwą, ani też zastanawiać się nad skutkami wejścia tak energicznego męża, jakim jest p. Hinckeldey, do gabinetu.

Panuje tu w téj chwili zupełna cisza polityczna, powiedzmy wyraźniéj, rezygnacya. Kombinacye, domysły i przewidywania polityczne, do których tak obfitego materyału dostarczały wypadki dni poprzednich, zatrzymały się pod wpływem utwierdzającego się coraz więcéj przekonania, że Prusy w dzisiejszém położeniu rzeczy polityki swéj wyczekującéj nie zmienią. Przystąpienie do koalicyi z widokiem ewentualnéj wojny przeciw Rosyi, uważane jest za niemożebne. Połączenie się z Rosyą, prowadzące bezpośrednio do wojny z koalicyą, uważane jest za niepolityczne, niebezpieczne, zgubne, a więc równie za niemożebne. Pozostaje więc tylko stanowisko ścisłéj neutralności, innem słowem, izolowanie się, które wprawdzie chwilowo stawia Prusy poza obrębem znaczenia i wpływu państw pierwszego rzędu, ale które pozwala im być o tyle mocarstwem udzielném, że ich nie czyni narzędziem dowolności ani jednéj ani drugiéj z stron wojujących. Z bezwarunkowego przystąpienia Prus do koalicyi, któż zaręczy, żeby sprzymierzeni nie wzięli pochopu do dania takiego obrotu konferencyom wiedeńskim, że wojna przeciwko Rosyi stałaby się i dla Prus koniecznością? Wojna w jakim i czyim interesie? Że sprzymierzeni mają swój każdy interes, interes widomy i wyraźny, którego nie spuszczają z oka, czy się o pokój układają, czy się do wojny gotują, to dziś już całemu światu wiadomo. Lecz komu wiadomy jest, gdzie dotąd określony i przez kogo przyjętym był, jako cel pokoju lub wojny, szczególny interes Prus? W proponowanych warunkach pokoju zaiste trudnoby go szukać. Prusy mogą dla ogólnego dobra Europy warunki te moralnie popierać, ale materyalny stan Prus nie jest tego rodzaju, aby ponosiły dla dobra tego, spływającego także bezpośrednio i na każdego z sprzymierzonych, aby, mówię, dla dobra tego ponosiły większe nad siły swoje ofiary i kompromitowały przyszłość swoją, bez widoku żadnéj dla siebie korzyści. Bez gwarancyj więc takowych dla siebie, Prusy nie mogą przystąpić do koalicyi i przyjąć tejże następstwa. Jeżeli układy w Paryżu do niczego nie doprowadzą, Prusy przeniosą izolowanie się nad udział w konferencyach, nie obiecujący im żadnéj innéj korzyści, jak honor państwa pierwszego rzędu. Prusy mogą się pocieszyć. Honor ten jest bardzo względném pojęciem. Gdy się wojna skończy, lub pokój będzie zawarty, i państwa europejskie wrócą do normalnego międzynarodowych stosunków stanu, Prusy będą tém, czém są; izolowanie się dzisiejsze ustanie samo przez się. Zresztą utrzymuje się tu i to przekonanie, że właśnie udzielne, neutralne stanowisko Prus może wpłynąć tém silniéj na konferencye, uspasabiając do umiarkowania i do skłonności pokojowych strony kontrahujące.

Królowa wyjechała na kilka dni do Drezna. Król pojedzie po nią jutro i zabawi w Dreznie do poniedziałku. Książe Pruski wyjeżdża dziś do Koblenz.

Paryż 12 marca.

Pan de Céséna w dzisiejszym *Constitutionnelu* wytłumaczył dobitnie Francyi, że śmierć Cesarza Mikołaja nie zmieni w niczem odwiecznéj polityki Rosyi. Szkoda, że p. de Céséna nie przytoczył, jeżeli o nich wiedział, wyrazów hr. Rumiańcowa, wyrzeczonych r. 1815 do jednéj znakomitéj osoby: „Zachód dąży do wolności i swobód konstytucyjnych, Rosya zaś dąży do panowania (domination).“ Wczorajsza *la Patrie* z wyrazu *bien aimé* do dołączonego w manifeście cesarskim imienia Cesarza Aleksandra I, wyprowadziła wniosek, że Aleksander II będzie się trzymał polityki Aleksandra Igo. Tak zapewne się stanie, ale polityka Aleksandra I nie jest bynajmniéj polityką pokojową. Polityka ta obserwuje więcéj formy, język jéj jest oględniejszy, ale dążenie jéj jest zawsze rosyjskie. Nigdy Rosya nie dokonała tak ważnych zdobyczy jak za Aleksandra Igo. Aleksander II odwołał księcia Menszykowa, bo zdolności tego jenerała i admirała nie odpowiadały oczekiwaniu. Polityki Mikołaja Igo w niczem on zapewne nie zmieni i zmienić nie może. Cokolwiekbądź, zmiana samego trybu postępowania, ma wprowadzać w ambaras Napoleona III. Gabinety z którymi zawarł przymierze mają pokazywać większą niż dawniéj skłonność do pokoju. Gabinet angielski ma pragnąć zburzenia Sebastopola i zawarcia coprędzéj pokoju mniéj więcéj na zasadach czterech gwarancyj, a tak ograniczone zakoń-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HISTORYA
SZTUKI LEKARSKIÉJ W POLSCE.

(Dokończenie).

Okres V. smutny nam przedstawia obraz roztrwonienia lub zagrabienia naukowych funduszów, ubóstwa szkół, poniżenia i upadku nauk. Chociaż autor i tutaj główną winę na Jezuitów składa, to jednak zaprzeczyć nie może, że nierząd administracyi przynajmniéj się do ubóstwa przyczynił. „Nierząd, powiada, w zarządzie ogólnym całego uniwersytetu jagiellońskiego „w wieku XVII. i pierwszéj połowie XVIII. wieku, stał „na przeszkodzie porządnemu i regularnemu wykładaniu nauk lekarskich. Nierząd, mówię, doprowadził akademią krakowską, mającą do sześciu milionów złotych polskich majątku, do takiego ubostwa, iż jéj profesorowie, a szczególniéj wydziału lekarskiego, częstokroć się w nędzy znajdowali. Zaczém poszło, że „gdy na profesorów niepłatnych medycyny do akademii „ledwie uprosić można było lekarzów, ci tylko w post „wielki i kanikułę uczyli.“

Nie było przy akademii krakowskiéj ani sali anatomicznéj, ani botanicznego ogrodu, ani szpitalu do wprawy uczniów w praktykę. Dr. Jan Zajączkowski wszedłszy w grono nauczycieli w r. 1696 starał się złemu stósownemi reformami zaradzić. Na żądanie jego i za przyłożeniem się dziekana wydziału lekarskiego Stan. Łopackiego, ułożono w r. 1724 nowe dla fakultetu statuta. Ale cóż pomogą ustawy i przepisy, kiedy ich wykonać dla braku funduszów nie można? Jak poradzić ogromowi nauki, kiedy wydział medyczny w roku 1602 jednego, a w 1727 trzech tylko profesorów posiadał. Nie lepiéj stały rzeczy w akademii wileńskiéj i zamojskiéj; akademia lwowska przez Jezuitów za przywilejem Jana Kazimierza otwarta, została wkrótce wyrokiem sejmu zniesiona. Stosunkowo najbardziéj jeszcze kwitła szkoła lekarska przy gimnazyum gdańskiém w r. 1580 utworzona. Z niéj wychodzili uczeni lekarze, których monarchowie polscy na swój dwór wzywali. (T. II. str. 103).

W r. 1652 królowa Marya Ludwika sprowadziła Siostry Miłosierdzia z Francyi i oddała im szpital ś. Kazimierza w Warszawie. W r. 1732 ksiądz misyonarz Bauduin założył ze składek piękny szpital pod nazwą Dzieciątka Jezus, który sam jeszcze r. 1752 nowo i obszernie odbudował. Szczegóły tego bohaterstwa miłości chrześciańskiéj znajome są powszechnie.

Znakomitszych lekarzy wielu podaje autor. My przywiedziemy tylko najznajomsze w czasie swoim i najbardziéj zasłużone w literaturze nazwiska: Jan Broscyusz albo Brożek (ur. 1581 † 1652) profesor matematyki i medycyny w akademii krakowskiéj. Sieszkowski Sebastyan († 1648 t.) nadworny lekarz Rudnickiego biskupa warmińskiego a potém króla Zygmunta III. Ośm dzieł jego wymienia i starannie opisuje autor. Najważniejsze są: Opera medica duo, zawierające traktat o krwi puszczaniu i febrach — Medicorum Tetras operum — Incomparabilis Thesaurus alexitericus — Alexego Pedemonta na Medyka i Philosopha Tajemnice etc. Był zawziętym nieprzyjacielem lekarzy żydowskich, którzy jak autor utrzymuje szczególniéj na Ukrainie obszerną mieli w przeszłych okresach i za życia jeszcze Sieszkowskiego praktykę. Można się domyśleć, co to był za rodzaj lekarzy, zważywszy, iż żydom wtedy do żadnych akademij uczęszczać nie było wolno. Ale Sieszkowski daléj poszedł. W kilku pismach dowodzi, że lekarze żydowscy formalnie się na zatruwanie chrześcian sprzysięgli. Jan Innocenty Pretrycy, syn sławnego Sebastyana, pisał pierwszy w Polsce o wodach mineralnych: „O wodach w Drużbaku i Łęckowéj. Krak. w drukarni Andrz. Piotrowczyka 1635.“ Autor umieścił dokładny rozbiór tego interesującego pisma, wyciągnięty z Rocz. wydz. lekars. w uniw. jagiel. Jan Jonston († 1675) autor kilku dzieł zoologicznych bardzo w swoim czasie szanowanych. Tłumaczono je na francuski, niemiecki i holenderski język, przedrukowywano jeszcze w latach 1718 i 1757. Pisał prócz tego botaniczne, mineralogiczne i medyczne dzieła (Idea universae medicinae practicae, jest znajznakomitszém z tych ostatnich). Littawer Maciéj nadworny lekarz Władysława IV. Boym Paweł Jerzy lekarz Zygmunta III. ojciec Michała Boyma, który wszedłszy do zakonu Jezuitów z Jezuitów z Jędrzejem Ksawerym Kofflerem do Chin na misyą się udał. Wydał potém: Flora Sinensin — Specimen Medicinae Sinnicae — Clavis medica ad Chinarum doctrinam de pulsibus — dzieła nadzwyczaj rzadkie i w bibliotekach europejskich wielce cenione. Haur Jakób Kazimierz, autor dzieła p. t.: *Oekonomica ziemiańska generalna* etc., które sobie uzyskało wziętość powszechną. Łopacki Jakób Augustyn równie z biegłości w praktyce, jak z dobroczynności sławny. Bezimienny autor wydał około połowy XVIII. wieku Promptuarium medicum. — Micler Wawrzyniec de Kolof, głośny wydawca zbioru historyków polskich, był lekarzem Augusta III., zwrócił pierwszy uwagę na potrzebę założenia w Warszawie kollegium medycznego, próbował wydawać pismo peryodyczne p. t. Warschauer (od 1753—1754), a potém: Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone. Był autorem wielu dzieł medycznych, które p. Gąsiorowski zebrał i wymienia.

Że chirurgia w okresie tym kwitnąć wcale nie mogła, łatwo się domyśleć pomnąc na to, żeśmy wtedy nie mieli na całym obszarze korony polskiéj ani jednego teatru anatomicznego. Trudnili się nią po większéj części przybysze: Sasi i Francuzi. Nie wiele pism traktujących o téj części sztuki lekarskiéj, pilnie przytacza autor. Sztuka położnicza prawie zupełnie była nieznana. Prawda, że ta nauka zaczęła dopiero w Europie XVII. wieku do pewnéj doskonałości przychodzić.

Ilość materyałów zebranych do historyi medycyny tak się niezmiernie powiększa w miarę jak do naszych dochodzimy czasów, że już nam niepodobna iść w ślady za autorem i choćby tylko najważniejsze punkta wymieniać. Poprzestaniemy zatém na daniu wyobrażenia o ogólnym zarysie VI. peryodu, śmiało twierdząc, iż niema żadnego ze znakomitszych naszych w ostatnich czasach lekarzy, któryby tutaj dokładnie nie był oceniony.

Mówiąc o odrodzeniu nauk w Polsce przechodzi autor ustanowienie komisyi edukacyjnéj i Towarzystwa przyjaciół nauk, reformę akademii krakowskiéj i wileńskiéj, założenie warszawskiéj i lwowskiéj. Dołączony jest szczegółowy opis wydziału lekarskiego przy każdym z tych instytutów, oraz wiadomość o należących doń spitalach, klinikach, muzeach, bibliotekach i ogrodach botanicznych; wszystko poparte zwykle dokumentami urzędowemi. Użyteczna ta część pracy z wielką pilnością obrobiona, niezmiernie ważnym będzie dla przyszłości pomnikiem. Czytamy jeszcze o szkole lekarskiéj w Grodnie za Stanisława Augusta w r. 1775 założonéj, a która wkrótce potém (w r. 1781) z uniwer-

czenie toczącéj się wojny nie ma wchodzić w politykę francuzką, przedewszystkiem kontynentalną. Wiele mówią o tém w Paryżu; wiele szczególniéj mówią o pokojowem usposobieniu gabinetu angielskiego, kiedy tymczasem jeden z moich znajomych, przybyły wczoraj z Anglii, zapewnia, że Anglicy nie ustają w pragnieniu dalszego prowadzenia wojny. W tych dniach, kiedy na jednym z teatrów londyńskich przedstawiono pantomimę, w któréj pokazali się przyjaciele pokoju, cała sala teatralna zatrzęsła się od krzyków: precz z pokojem: wojna na śmierć! Czy polityka nowego gabinetu angielskiego różni się od polityki narodu. Piszę o obawach, o których mówi od paru dni opozycyjny odcień dworu cesarskiego, ale w obawy te nie wierzę. Wszelako śmierć Cesarza Mikołaja Igo sprowadziła różne trudności i komplikacye wojenno-dyplomatyczne i z powodu nich Cesarz nie uda się do Krymu. Rozkaz trzymania się w gotowości do wymarszu dany Gidom, został odwołany.

Jenerał Wedell wrócił onegdaj do Paryża. O instrukcyach, które przywiózł, nie ma jeszcze nic pewnego.

W tych dniach plotki o Krymie przeszły tak daleko granice rozsądku, że *Monitor* musiał im zaprzeczyć. Mówiono między innemi, że jeden jenerał francuzki, oskarżony o zdradę, wraca w kajdanach do Francyi. Powód do téj pogłoski, która zrobiła wrażenie, dało zapewne słuszne czy niesłuszne nieukontentowanie armii francuzkiéj z przyczyny, że rzeczony jenerał nie poparł ataku jenerała de Lourmel. Nowiny z pod Sebastopola wpływają ciągle na usposobienie partyi we Francyi. Nowiny niepomyślne ośmielają malkontentów i zmuszają rząd do surowości. Onegdaj aresztowano kilku menerów wróżących klęskę armii pod Sebastopolem. Czytałem obszerny list, pisany z obozu pod Sebastopolem, który podnosi z zapałem dzielność a nawet bohaterstwo armii francuzkiéj. Dziesiąta dywizya, posyłana do Krymu, stanie w Marsylii dnia 15go. Część jéj odbyła onegdaj przegląd przed Cesarzem. Oficerowie téj dywizyi jedli obiad w Tuileryach. Pułki lekkiéj piechoty, zniesione przez Cesarza, biorąc ubiór piechoty liniowéj pokazały, że Cesarz przeprowadza w mundurach armii nową przemianę. Nadal kołnierze mundurów będą z przodu zapięte na haftki, jak kołnierze gwardyi. Zmiana ta nie znajduje pochwały.

Wczorajszy *Monitor* ogłosił dekret zaprowadzający dwa zakłady dla robotników rannych przy robotach publicznych lub w warsztatach. Dekret ten był przedmiotem licznych rozmów na przedmieściu Śgo Antoniego, zamieszkanym jak wiadomo przez klasę robotniczą. Co postanowił Cesarz, jest wprowadzeniem w wykonanie myśli Rzeczypospolitéj z r. 1849, z różnicą tylko, że zakład inwalidów cywilnych nie będzie się znajdował w Tuilleryach, lecz za rogatkami w stronie Vesinet i lasku Vencejskiego.

Veli pasza doręczył Cesarzowi swe listy odwołalne i przeniósł się do hotelu Bristolskiego na placu Vandôme. Zatrzyma się on w Paryżu dopóki nie przybędzie nowy ambasador.

Cesarz postępuje z wysoką godnością z ludźmi, których wypadki pozbawiły władzy i znaczenia. Do chorego p. Thiers posłał adjutanta; pana Berryer uwolnił od pokazania się w Tuilleryach, a akademii powinszował oboru księcia de Broglie.

Wiedeń 15 marca. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* w części swojéj urzędowéj zamieszcza: Ces. rosyjski tajny radca ks. Gorczakow uwierzytelniony jako nadzwyczajny poseł przy najjaśniejszym Dworze, miał zaszczyt w dniu 12 b. m. J. C. K. Apost. Mości doręczyć pismo J. C. Mości Wszech Rosyi Aleksandra II, zawierające uwiadomienie o zejściu Jego najjaśniejszego Ojca śp. Cesarza Jmci Mikołaja i o wstąpieniu Jego na tron, tudzież ponowieniu kredytywy pomienionego księcia w dotychczasowym charakterze.

— W d. 13 b. m. zmarł w Budzie urodzony przed tygodniem arcyksiąże Franciszek Józef syn arcyksięstwa Karola Ferdynanda i Elżbiety.

— Według wydanego wczoraj ogłoszenia z c. k. ministeryum skarbu ilość papierków zdawkowych nielosowanych (węgierskich) będących w obiegu w końcu z. m. wynosiła 7,655,852 złr.

Anglia.

Indépendance Belge donosi, że na dniu 10 marca dyrektorowie kompanii indyjskiéj wyprawili wspaniałą ucztę dla jenerała Vivian i oficerów powołanych na dowódzców kontyngensu tureckiege. Pułkownik Oliphant, prezes kompanii główne zajmował miejsce. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się: JE. minister turecki, lord Palmerston, margrabia Landsdowne, książe Argyll, lord Panmure, p. Veron Smith i inni. W ogóle było 150 osób.

Po toastach spełnionych za zdrowie Królowéj i księcia Alberta, prezes wniósł zdrowie Sułtana przyjęte potrójnym okrzykiem.

Pan Musurus, minister turecki przemówił przy téj okoliczności następnie: Panie prezesie, milordowie i panowie, uczucia sympatyi i podziwu objawione w tem kole dla mego dostojnego monarchy i będące wyrazem uczuć narodu angielskiego, nieprzewyższają w niczem, mogę panów zapewnić uczuć, jakiemi J. C. Mość przejęty jest dla tego wielkiego narodu (brawo). Dowodem tego jest akt, którego wykonanie nastręczyło dyrekcyi szanownéj wschodnio-indyjskiéj kompanii sposobność zaproszenia nas na tę ucztę. W istocie dowodem, ile pragnie mój dostojny monarcha objawiać uczucia szczeréj swojéj przyjaźni dla N. waszéj Królowéj, ile poważa wysoką mądrość i patryotyzm waszych ministrów, ile przywięzuje ceny do angielskiego przymierza, ile ma zaufania w wiadomościach i męztwie jenerałów, i w niepokonanéj odwadze waszéj armii, dowodem mówię tego jest, że pod rozkazy naczelnego dowódzcy waszéj armii wschodniéj oddaje znaczną część swego wojska, dla zapewnienia mu zaszczytu dzielenia waszéj chwały wojskowéj (brawo). Tak jest panowie, udział ten w waszéj chwale wojskowéj jest niewątpliwym, gdyż Królowa wasza wybrała dowódzcą wojsk ottomańskich jenerała, który się już odznaczył na polu bitwy (brawo). Mam nadzieję i przekonanie, że wyjąwszy pokój rychły i pewny, wojska którym jenerał ten dowodzić jest powołanym, współubiegać się będą o pierwszeństwo z zwycięzkiemi wojskami Oltenicy, Kalafatu, Czetate, Sylistryi, Dżjurdżewa i Eupatoryi, i wyrównywają bohaterom Almy, Bałakławy i Inkiermanu (brawo). Pewny jestem, że równie jak żołnierze ottomańscy za szczęśliwych się mieć będą, iż powierzeni są kierunkowi i staraniom tak walecznego jenerała, niemniéj i jenerał ów dumnym będzie z tego, że tak walecznem dowodzi wojskiem (brawo). Tak się spodziewam i takie są życzenia jakie przechowam i jakie wy również przechowacie dla szanownego jenerała, w celu uczczenia którego dziś tu jesteśmy zgromadzeni, dla godnych oficerów, którzy z nim pójdą, i dla korpusu armii, który poprowadzi do zwycięztwa (długie oklaski).

Prezes wnosi zdrowie jenerała Vivian, który odpowiada kilką słowy wśród odgłosu oklasków.

Na toast wniesiony za zdrowie ministrów Królowéj odpowiada:

Lord Palmerston. Panowie, w imieniu własnem i kolegów moich dziękuję wam za zaszczyt wniesienia naszego zdrowia, i za uprzejmość, któréj daliście nam dowód zapraszając nas na tę ucztę. Ci którzy kierują sprawami tego kraju wplątali się w okropną walkę z jednem z najgroźniejszych mocarstw świata, w celu poparcia zasad drogich sercu każdego Anglika i obrony najżywotniejszych interesów naszéj ojczyzny (brawo).

Wojnę tę rozpoczęliśmy bez wahania. Oskarżono o brak energii tych, którzy prowadzili układy poprzedzające walkę. Prawda, że wyczerpnęliśmy wszelkie środki uniknienia jéj, przewidując całą trudność i niebezpieczeństwa podobnych zapasów. Usiłowania te spełzły na niczem, dobyliśmy oręża, i spodziewam się, że go nie schowamy do pochwy nie osiągnąwszy zaszczytnego i stanowczego pokoju (brawo).

Dziś zaproszeni jesteśmy do stołu jednéj z wielkich potęg świata, potęgi rządzącéj ogromną przestrzenią i czuwającéj nad dobrem 100 milionów ludzi i dopełniającéj tego zadania, z podziwem wszystkich, szczodrą miarą dobrodziejstw zlewanych na mieszkańców i kraje, którémi zarządza.

Często odnosiliście zwycięztwa, lecz zamiast postęp wasz znaczyć klęskami, usamowalnialiście zwyciężonych, i z pokonanych waszych nieprzyjaciół tworzyliście ludzi wolnych i szczęśliwych. (Brawo). Z wojen tych wyszło wielu bohatyrów i wodzów. Widzę około siebie niektórych członków tego grona z oznaką honoru i odwagi na piersiach. Pójdą oni dzisiaj walczyć na inném polu za sławę swojego kraju, za prawa zachodu i godność Europy i przekonany jestem, że równie w téj części świata jak w tamtéj z chwałą dopełnią swojego zadania.

Dowodzić oni będą wojskiem dostarczoném przez wiernego naszego sprzymierzeńca sułtana tureckiego, wojskiem godném zaiste swoich wodzów. (Brawo). Armia dowodzona przez takich oficerów, złożona z takich żołnierzy, nie zboczy z drogi zwycięztwa i wywalczy, jeżeli na nieszczęście układy o pokój na niczém spełzną, wywalczy mówię siłą oręża bezpieczeństwo Europy, jakiego przyjaźne usiłowania nie będą mogły ustalić. (Brawo).

Raz jeszcze składam wam dzięki i spodziewam się, że za nim rok upłynie będziemy sobie mogli winszować chwały nabytéj męztwem tych, z którymi mamy dziś zaszczyt dzielić waszą gościnność. (Długie oklaski).

Prezes wnosi zdrowie p. Vernon Smith, prezesa bióra kontroli.

Pan Vernon Smith składa podziękowanie.

Lord Panmure tak się wyraża w odpowiedzi na toast wzniesiony za pomyślność armii sprzymierzonych w Krymie:

Niespodziewałem się przemawiać przy téj okoliczności, lecz nie mogę pominąć milczeniem zaszczytu jaki mi uczyniono, stawiając imie moje obok imion walecznéj armii w Krymie. Jest to dla mnie najwyższy zaszczyt. (Brawo). Armia ta ważne oddała usługi krajowi z lojalnością, poświęceniem i patryotyzmem, które jej zjednają niewygasłą wdzięczność potomności. (Brawo).

Po latach 40tu musieliśmy naraz znaczną armię wysłać na plac boju. Kwiat naszéj młodzieży zaciągał się pod narodową chorągiew, a żadna skaza niesplamiła jej na obcéj ziemi. Zdeptała ona karki nieprzyjaciół i tysiące położyła ich trupem. (Brawo).

Armia świeża, poraz pierwszy narażona na kampanię zimową, pokonywała wszelkie cierpienia z niewzruszoną cierpliwością, która była przedmiotem najstarszego europejskiego żołnierza marszałka Radeckiego. Dowiedziałem się właśnie, że zapytany w przedmiocie zimowania armii naszéj w Krymie, ów pełen sławy weteran rzekł, iż się nie dziwi jej cierpieniom, zapominać bowiem nie należy, że to jest armia nowa, zmuszona prowadzić kampanię zimową.

Cierpienia były wielkie, błędy popełnione liczne; lecz mam nadzieję, że najgorsze już przeszło. Słońce na nowo nam zabłysło. Wiosna przywróci zapał i zdrowie, i w krótce w chwili stanowczéj waleczna nasza armia nowe laury do dawnych przyłączy. Walczyć ona znowu będzie pomyślnie za sprawę słuszną, za sprawę wolności przeciw despotyzmowi, tojest za sprawę zawsze drogą ludowi angielskiemu, która powiedzie armie i floty nasze w każdéj chwili do walki. (Brawo).

Po kilku innych toastach niemających politycznego interesu, goście się rozchodzą.

Rossya.

Ostatni numer *Gazety Petersburgskiéj* zamieszcza rozporządzenia tyczące się pogrzebu Cesarza Mikołaja. Pierwsze mowi o obwieszczeniach heroldów w wigilię pogrzebu, drugie o wystawieniu ciała w cerkwi petropawłowskiéj począwszy od d. 7 do 17 marca. Cesarz Aleksander wyznaczył oddzielną komissyę pogrzebową któréj marszałkiem zamianował hr. Gurjewa. Ceremoniał pochodu pogrzebowego z pałacu zimowego do cerkwi katedralnéj petropawłowskiéj zawarty jest w 13tu oddziałach i 167 paragrafach. Ogólny zarys tego ceremoniału którego samo przeczytanie wiele wymaga czasu, jest następujący:

Każdy z 13tu oddziałów orszaku pogrzebowego poprzedzony jest mistrzem ceremonii na koniu, przy niektórych idzie muzyka, w pierwszym oddziale wojsko różnéj broni, następnie służba domowa, heroldy, oficerowie, pazie, konie prowadzone przez mastalerzy, biegusy, służba stajenna, chorągwie z herbami dworu, cesarstwa, różnych królestw, księstw, gubernij, oddzielnych prowincyj, za każdą chorągwią koń w barwach odpowiedniego herbu, za każdym koniem służba. Takich herbów kilkadziesiąt, następnie na tarczach herby tych krajów które należą do zwyczajnéj pieczęci państwa, potem cechy, gremie, stowarzyszenia, reprezentanci stanów miejskiego, szlacheckiego, wojskowego, urzędniczego itd. stowarzyszenia pod opieką rządową zostające, władze polityczne, sądowe, administracyjne, duchowne podzielone wedle departamentów i klas, szkoły; daléj na poduszkach ordery i krzyże zagraniczne i krajowe w liczbie 44; insygnia koronne, między temi 7 koron: gruzyjska, taurycka, sybirska, polska, astrachańska, kazańska i cesarska. W ostatnim 13tym oddziale śpiewacy chórów kościelnych, księża rzędami ze światłem prowadzeni przez metropolitę nowogrodzkiego i petersburgskiego, śpiewacy dworscy, duchowieństwo dworskie — a dopiero pod liczbą programu 144 karawan 8ma końmi ciągniony, otoczony przez 20tu jenerałów z orszaku cesarskiego trzymających sznury i końce całunu; urzędnicy klassy 8éj trzymają konie u pyska; 60 dorosłych paziów z pochodniami po obu stronach karawanu. Za trumną Cesarz z dwoma adjutantami i ministrami, daléj bracia Cesarza Konstanty, Mikołaj i Michał, książę Jerzy Meglemburgsko-Strelicki, Arcyksiążę Wilhelm Austryacki, Książę Karol Pruski, Książę Szweryński; jenerałowie-adjutanci, kompania grenadyerów pałacowych; Cesarzowa panująca z Cesarzową wdową, tudzież Wielkie Księżne Marya (Leuchtenbergska) i Olga (Wirtembergska) w jednym powozie, obok adjutanci konno wymienieni z nazwiska w ceremoniale, za pojazdem służba; w drugim pojeździe W. Księżna Aleksandra Józefowna (żona W. Księcia Konstantego), Helena Pawłówna, Katarzyna Michałowna i owdowiała księżna Szweryńska, z odpowiednią służbą i adjutantami tudzież urzędnikami dworu wymienionymi imiennie. Z powozów spuszczone ogony sukien niesie u obu cesarzowych po pięciu, u innych pań po trzech imiennie wymienionych dworzan. Daléj w powozie dzisiejszy następca tronu W. Książę Mikołaj z braćmi swymi Aleksandrem, Włodzimirzem i Aleksym tudzież guwernerem, potém w innym powozie inne wnuki zmarłego Cesarza, Maksymilianowicze Romanowscy; następnie osoby przyboczne dworu, damy pałacowe, lekarze, kawalerowie dworu itd. Orszak zamyka wojsko rozmaitéj broni.

— Dzienniki petersburgskie pełne są ukazów, rozporządzeń, rozkazów dziennych wydanych przez nowego Cesarza bądź do osób, bądź do instytucyj różnych pod względem zmiany nazwy, podarunków mundurów pozostałych po Cesarzu Mikołaju, z których po jednym rozdane zostały pułkom noszącym imię Cesarza zmarłego. Mundury te mają być chowane na wieczną pamiątkę. Różnym zakładom ponadawane są imiona Mikołaja. W liczbie podobnych ukazów znajdujemy następny do Księcia Menszykowa głównodowodzącego w Krymie siłami wojennemi lądowemi i morskiemi, jenerał-adjutanta i admirała:

„Kniaziu Aleksandrze Sergiejewiczu! Wysoki mój ojciec w ostatnich dniach żywota swego poświęconego niezmordowanym staraniom o obronę kościoła i ojczyzny, otrzymał z prawdziwém ubolewaniem wiadomość iż nadwątlone zdrowie twoje nie zdoła wytrzymać nieprzerwanych prac, jakie z objęciem

---

sytetem wileńskim się zlała; o szkole chirurgicznéj w Warszawie, o zakładzie prowincyonalnym dla akuszerek w Poznaniu i o szkole akuszerek w Warszawie, o szkole weterynaryi w Marymoncie. Paragraf 29 poświęcony towarzystwom i pismom peryodycznym lekarskim, obznajmia czytelników w sposób dokładny i przedmiot wyczerpujący, z usiłowaniami lekarzy naszych w tych dwóch kierunkach, które dziś za granicą tak niezmiernie do postępu nauki przyłożyły się. Liczne pisma towarzystwa lekarskiego wileńskiego (otwarte w r. 1806 — nosiło potém tytuł imperatorskiego) upadły wraz z istnieniem uniwersytetu. Towarzystwo lekarskie warszawskie zawiązane w r. 1820 za sprawą Czekierskiego, Wolfa, Brandta i Thejnera wydawało „Pamiętnik Tow. lekarskiego warszawskiego.“ Od roku 1837—1854 wyszło tomów 31. Ogłaszali także: Zdanie sprawy z czynności chirurgicznych, lekarze Koehler i Le Brun w Warszawie. Ludwik Bierkowski, znany operator krakowski, drukował przez lat trzy: „Rocznik obejmujący zdanie sprawy z czynności kliniki chirurgicznéj i położniczéj uniw. jagiel.“ (od roku 1832—1835). Inni profesorowie tejże wszechnicy składali się na Rocznik wydziału lekarskiego w uniw. jagiel.; od roku 1838—1845 wyszło tego pisma tomów 8. Od r. 1847 wychodzi w Warszawie „Tygodnik lekarski“ pod redakcyą Le Bruna, Helbicha i Natansona.

Smutnym objawem obojętności publiczności naszej na ruch ogólny umysłowy w Europie i korzyść literatury ojczystéj, jest to kolejne powstawanie i w ślad za niem nader szybko idący upadek czasopismów różnej treści. Największa część z fachowych ludzi naszych zdaje się w prostocie ducha sądzić, że od czasu jak dyplomat otrzymali, nauka w świecie równie jak w ich głowach na nieruchomym punkcie stanęła. Inni domyślają się wprawdzie, żeby się można jeszcze czegoś ważnego douczyć, lecz nie pojmują jak znaleźć czas na to, kiedy przecie po ukończeniu prac swego urzędu kilka godzin na dzień bawić się koniecznie potrzeba. I tak przy dobrych często zdolnościach, nauka i sztuka w gnuśnéj ociężałości rdzewieje. Winien jest także po części brak wytrwałości wydawców. Znając usposobienie publiczności, wiedzieć oni z góry powinni, że wydawnictwo pism peryodycznych, a zwłaszcza naukowéj treści, nie jest u nas tak jak gdzieindziej zyskownem przedsiębiorstwem, ale ciężkiem i pełnem zawodu poświęceniem dla kraju. Przygotowani na to, łatwiejby znieśli straty pieniężne i brak zadowolnień literackich, i mogliby stałością pisma przyzwyczaić do niego publiczność. I to jeszcze obrachować trzeba, że do założenia i wydawania nowego pisma należy dlań obmyśleć kapitał, któryby bez albo z małą tylko pomocą prenumeraty zapewnił mu przez lat kilka zaszczytne istnienie. Inaczej los jego będzie co chwila zagrożonym, bo pod tym względem przedsiębiorstwo literackie w niczem się nie różni od zasad innych obrotów handlowych.

O towarzystwie lekarskiem w Poznaniu tak mówi autor: „W Poznaniu zawiązało się d. 16 października r. 1832 towarzystwo lekarskie z różnorodnych elementów co do narodowości, którego członkowie co miesiąc mieli się podług statutów schodzić na posiedzenia, lecz to schodzenie odbywało się bardzo nieregularnie i nieporządnie: bo po cóż tam było na pogadanki i anegdotki lekarskie, a najczęściej przechwałki uczęszczać?“ I otóż nowe liberum veto poznańskie. Towarzystwo było niedobre: zamiast go zreformować, „krzyknęli niepozwalam, uciekli na Pragę.“ Pogadanki i przechwałki wyradzają się naturalnym sposobem, jak chwast na zaniedbanej roli, wszędzie, gdzie tylko niema gorliwości w uczęszczaniu na posiedzenia, gdzie niema porządnej reguły zmuszającéj członków do poważnej pracy i dyskusyi. Trzeba było ożywić gorliwość, poprawić statuta, a nie „rozchodzić się z kupy.“ Obowiązek np. piśmiennego opracowania spostrzeżeń, byłby zabił anegdotki i przechwałki, a pogadanki w użyteczne rozprawy zamienił. Czyż na posiedzeniach akademii lekarskiej w Paryżu brakuje fanfaronady i szarlataneryi? Ale tam ludzie umieją sobie szczerą prawdę mówić i nie pojmują téj parafiańskiej grzeczności, co słodka w oczy, po za oczami gorzką się żółcią rozlewa. Zaściankowe niechęci, koteryjne usposobienie schlebiające jednym a niesprawiedliwe dla drugich, brak odwagi i szczerości w zdaniu, zabijają wszelki wyższy ruch umysłowy.

Powiedzieliśmy już, że niemożemy dla braku miejsca z bogatych źródeł o życiu i pismach lekarzy VI okresu przytoczyć w artykule naszym wyjątków. Dodamy tylko, że kto sobie zada pracę zajrzeć do dzieła autora i porównać stan medycyny na początku panowania Stanisława Augusta (obacz przypisek na str. 99 T. III jakoteż wzmiankę Dra Różańskiego o smutnem położeniu akuszeryi polskiej w r. 1786. T. IV str. 132—134) z tem co się dzisiaj dzieje, naucza i drukiem ogłasza, przyzna z radością i chlubą, że pomimo klęsk tak politycznych jak naukowych, ogólny postęp medycyny jest znakomity i widoczny.

Nie możemy jednak pomimo całej powściągliwości, jaką nam zakres pisma naszego w porównaniu z wielkością prac autora nakłada, zamilczeć kilka uwag nad żywotem Dra Marcinkowskiego. Życie tego szlachetnego męża tak mocno z interesami prowincyi wielkopolskiej związane, z wielkiem staraniem i prawdziwie con amore opracował autor. Wiele więc do nadmienienia niemamy. Niepotrzebnie tylko wdaje się autor w obronę od tak mizernych albo nie wiedzieć co znaczących posądzeń, których był ofiarą ten znamienity lekarz. W każdym czasie i w każdym narodzie znajdą się ludzie z pełnemi obelg i oszczerstw ustami. Słowa ich tak szybko pogarda następców przytłumia, że wspominać je jest dla potwarców niezasłużonym zaszczytem, a oczyszczać pokrzywdzonego ujmą dla jego godności. Sam on wreście tak nisko cenił wartość miotanych na siebie oskarżeń, iż jednemu z przyjaciół (jak to z własnych ust tego ostatniego wiemy) ubolewającemu nad niesprawiedliwością opinii, sposobem swym jędrnym choć nieco rubasznym wręcz odpowiedział: „Wiesz kto ma wszystkich przyjaciołmi? kpy tylko.“

Kończąc sprawozdanie z dzieła autora, którego ważność i obszar tak nas długo zatrzymały, niechaj nam będzie wolno raz jeszcze wyrazić zasłużoną dla niego pochwałę. Tak wielkiej, tak gorliwie podjętéj i z tylu trudnościami zwycięzko wyprowadzonéj pracy jeszcześmy w dziedzinie medycyny polskiej nie mieli. Zarzuty jakie zrobiliśmy szczegółom nie uwłaczają w niczem uszanowaniu naszemu dla dzieła w ogóle. Bodajbyśmy częściej schodzili się z pismami podającemi tyle pola do rozpierania się w zdaniu, do poważnéj naukowéj rozprawy! Dodać winniśmy, że pierwszy tom téj obszernéj pracy wyszedł nakładem autora, trzy zaś ostanie nakładem wydawcy Żupańskiego, który niepospolitą ma już dzisiaj zasługę z tego względu, że zamiast coby się miał uganiać za ogłaszaniem popłatnych mierności, trudno i powoli rozprzedające się książki poważne wytrwale od lat wielu drukuje.

P. P.

godności naczelnie dowodzącego siłami zbrojnemi lądowemi i morskiemi w Krymie, spadły na ciebie. Uwalniając cię na prośbę twoją i wedle najłaskawiéj wyrażonego w tym względzie zamiaru spoczywającego w Bogu Cesarza, od urzędu naczelnika głównego sztabu marynarki tudzież od urzędu jen.-gubernatora Finlandyi, aby ci dać użyć spoczynku niezbędnego dla odzyskania zdrowia, pozostawiając cię przy godności jen.-adjut. i członka rady państwa, oddaję zupełną sprawiedliwość zaparciu się z jakiem bez względu na stan cierpiący wykonywałeś dotąd ważne i zawikłane obowiązki twego powołania. W obec powszechnéj głębokiéj zgryzoty ze zgonu Naszego dobroczyńcy, pociesza Nas owa prawdziwie ruska odwaga, z jaką wojska ci powierzone występują przeciw wrogom i wszystkim jego zamachom stawiają opór. Podziękuj w Mojem imieniu wszystkim dzielnym obrońcom Sebastopola za świetne czyny, któremi ozdobili karty roczników wojen naszych; wódz cesarski prawosławnego wojska do wiecznego powołany żywota, błogosławi z góry jego wytrwałość i bezprzykładną odwagę. Pozostaję zawsze ci przychylnym.“ *Aleksander.*

Królestwo Polskie.

Wiktor Slaski, rodem z wsi Dmochy w powiecie Ostrołęckim położonéj, jakoteż Jan Zakrzewski, rodem z wsi Mocarza w powiecie Łomżyńskim, zbiegłszy w r. 1848 za granicę, zapisani na liście członków towarzystwa demokratycznego we Francyi, uznani są za wygnańców i ulegają karze konfiskaty majątku.

— Józef Walecki (Wałecki), syn b. podprefekta powiatu Łukowskiego, rodem z tegoż powiatu, b. uczeń instytutu w Marymoncie, za przestępstwa polityczne skazanym został na konfiskatę majątku.

Turcya

Journal de Constantinople pisze pod dniem 1 marca o awansowaniu posła sardyńskiego przy W. Porcie barona Tecco na posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra, iż nastąpiło to w chwili kiedy wojska surdyńskie gotują się wraz z tureckiemi, francuzkiemi i angielskiemi do zwalczenia wspólnego nieprzyjaciela w Krymie. Baron Tecco nowe listy wierzytelne już złożył wraz z notyfikacyą o śmierci obu królowych i urodzinach najmłodszego dziecka Króla Wiktora Emanuela, a niezadługo będzie miał zaszczyt przedstawić się Sułtanowi i oryginalne listy mu przedłożyć. Z tych słów *Journala* pokazuje się, iż nieporozumienia między Sardynią a Turcyą z powodu formy przy zawarciu traktatu Sardynii z Zachodem, znikły zupełnie. Według tego dziennika neutralność Persyi jest właśnie pożądaną, a p. Bourée poseł francuzki w Teheranie nie miał polecenia starać się o zawarcie przymierza z Persyą, ale tylko traktatu handlowego.

Kraje Czarnomorskie.

Militär. Ztg pisze z teatru wojny:

Jen. inżynieryi francuskiéj Niel za pobytem swoim w Konstantynopolu wysłał do Krymu wszystkich artylerzystów i pionierów którzy wyzdrowieli lub świeżo tam przybyli, a przytém kilkaset koni. Otrzymał on z Paryża upoważnienie kierować robotami oblężniczemi wedle własnego planu na miejscu ułożonego. Plan ten wiele się różni od tego jakiego się trzymać zamierzał jen. Bizot, a zbliża się do planu jenerała angielskiego Bourgoyne którego nie można było dokończyć dla braku robotnika. Idzie tu o napad na przedmieście Korabelnaja i arsenał rosyjski; najświeższe roboty francuskie ciągną się wzdłuż wodociągu idącego z doliny inkermańskiéj do miasta. Plan ten zdaje się nie jest tajemnicą dla jenerała rosyjskiego, gdyż roboty obronne rosyjskie prowadzone są systematycznie z wielkim pośpiechem najwięcéj nocą, dla obrony tego przedmiotu. Jen Niel wyjechał ze Stambułu dopiero 2go marca i w téj chwili rozpoczął zakładać nowe przykopy mając pod rozkazami 6000 robotnika. Do 20go marca powinien być z niemi gotów.

Francuzi usadowili się w nowych swoich legowiskach, wyżynę ponad Kamieszem zajmą zapewne wojska piemonckie. Stósowna ilość mułów i koni jucznych wojska sardyńskiego przebyła już Bosfor i rekwizyta obozowe znajdą się już w portach krymskich jeszcze przed wysadzeniem na ląd żołnierza.

Kapitan francuski Manduit który powiózł Czerkiesom 12,000 sztuk broni w podarunku, wrócił do Stambułu i oświadczył, iż Czerkiesi nie mogą rozpoczynać działań zaczepnych. Jenerał Murawiew miał otrzymać znaczne posiłki i zamierza wpaść do krajów tureckich w Azyi, gdzie panuje anarchia i wojna religijna grozi wybuchem; a tym sposobem korzystać z zeszłorocznych zwycięztw rosyjskich w tamtych stronach. Jenerał ten potrafi utrzymać na wodzy górali, a jen. Wrangel działać będzie nad Araksesem i wzdłuż granicy perskiéj.

Oficerowie angielscy Rhodes i Ford bawią w Mostarze, skąd udadzą się do Serajewa. Zamyślają oni w Hercegowinie i Serbii zaciągać ochotników dla Anglii. Muzułmanie bośniaccy po większéj części szlachta i o wiele fanatyczniejsi niż prawdziwi Turcy nie zechcą zapewne zapisywać się pod chorągwie angielskie, a co się tyczy sławian greckiego wyznania, ci pójdą za radą popów. Werbownicy przeto angielscy, zdaniem naszego korespondenta tyle tam zapewne wskórają, co i w Niemczech z zamiarem utworzenia legii. Żadnemu zapewne ochotnikowi nie zechce się pójść do Bałakławy żeby służyć za faszynę, jak to zapewne wyjaśnią jenerałowie i oficerowie należący w Londynie do komissyi parlamentarnéj (Roebucka), a którzy świadczą przeciw towarzyszom swoim przelewającym krew w Krymie i zasługującym na cześć wszystkich ludzi honoru, a wyjaśnią to zapewne w interesie ludzkości i honoru wojskowego.

— W liście umieszczonym w *Donau* z Kadykoju 25 lutego znajdujemy następujące szczegóły o walkach w Krymie:

...Jenerał Monnet oparł się wczoraj pod wieżą Małachową w odległości strzału od floty wojennej rosyjskiej; Anglicy zwalczyli żywioły przeciwne i duży kawał kolei wykończyli, na któréj jeżdżą lubo końmi tymczasowo. Szczęśliwa bitwa Turków pod Eupatoryą wpłynęła pomyślnie na ducha tutejszej armii. Omer pasza jest bochatyrem dniowym. Francuzi wielkie obiecują sobie rzeczy po Turkach i spodziewają się już że Omer pasza nadciągnie od północy i uderzy na warownie Konstantynowską, lewe skrzydło rozciągnie ku Inkermanowi i tam połączy się z zuawami i strzelcami Bosqueta. Już teraz w wyższych nawet kołach wojskowych uważają za rzecz podobną przerwanie komunikacyi Rosyan między Sebastopolem a Symferopolem i zamknięcie zupełne twierdzy; lubo do tego potrzebaby większych sił, a korpus sardyński zapewne na to nie wystarczy.

Najważniejszym wypadkiem usiłowań dążących do zamknięcia Sebastopolu jest szturm szańcu małachowego przez jen. Monnet i Magnan. Od pobytu jen. Niel w obozie zmieniono plan, i zamiast jak dawniej myśleć o zachodnich dziełach fortecy, wzięto się do wschodnich, osobliwie do wieży masztowéj stanowiącej klucz do przedmieścia Korabelnaja i części miasta gdzie arsenały, doki i magazyny. Francuzi którzy zajęli miejsce Anglików, poczęli sypać tu baterye i zbliżyli się na 400 metrów do szańców nieprzyjacielskich, ale sapery dużo cierpieli od kul karabinowych. W burzliwéj nocy 19go strzelcy wincéńscy wyparowali z bagnetem w ręku strzelców rosyjskich z ich kryjówek, a we dwa dni potem chciał Monnet przypuscić szturm do wieży, która już dużo ucierpiała od ognia działowego. Rosyanie uwiadomieni o zamiarze tym może przez szpiegów zrobili wycieczkę, i krwawa a bezużyteczna wywiązała się walka, któréj skutkiem cofnięcie się jednéj i drugiej strony.

W nocy z 23 na 24ty Monnet i Magnan ponowili napad w 800 wyborowego żołnierza i mimo że Monnet raniony został, Francuzi zburzyli wszystkie szańce i wieżę i zagwoździli wszystkie działa. Tym sposobem stali się panami zatoki i mogą ztamtąd wdzierać się do portu i zagrażać flocie rosyjskiej. Kolej żelazna skończona do Kadykoju.

— Do *Milit. Ztg* piszą z Sebastopola 25go lutego. Rozpoczęliśmy widocznie działać zaczepnie. Przeciwminy bardzo zręcznie prowadzone zmusiły nieprzyjaciela do zaniechania ognia działowego. Armia rosyjska dokładnie wie o wszystkich poruszeniach wojsk przeciwnych. Tatarzy są bardzo wątpliwymi sprzymierzeńcami naszych wrogów, a odkąd obeznali się z ich przykrem położeniem, stracili w nich wiarę. Dużo przyczyniło się zapewnie do tego traktowanie Turków przez wojska zachodnie, aby przechylić Tatarów na stronę Rosyi. Przez tych to wątpliwych przyjaciół wodzowie nasi uwiadamiani bywają o wszystkich planach i pozycyach wojsk sprzymierzonych, gdy natomiast nie wiedzą one nic o stanowiskach Rosyan, a jak przekonać się można z raportów urzędowych, sądzą że główne nasze siły stoją pod Symferopolem, gdy tymczasem takowe są tuż pod twierdzą.

Opisy smutnego stanu sprzymierzonych pod Sebastopolem tak często pojawiają się w dziennikach zachodnio-europejskich, że je tu pominąć możemy. Jedno tylko nadmienić trzeba, że jeńcy wzięci przez Rosyan wyglądają bardzo nędznie i większa ich część ma odmrożone ręce i nogi, i trzeba ich zaraz oddawać do szpitalu. Jakże odmienny los ich w niewoli. Oficerowie bywają na wszystkich balach w Sebastopolu (bo bale bywają tu co dzień), a zamiast strzałów w przekopach, strzelają do nich piękne oczy.

W tym tonie opowiada referent *Milit. Ztg* życie w obozie i twierdzy rosyjskiéj, którą uważa za niezdobytą, i dla tego mówi wciąż o balach, koncertach, przejażdżkach w gondolach itp., a daléj mówi, iż w całym Krymie takie szczęśliwe życie prowadzą prócz Bakczyseraju, który cały zamieniwszy na jeden wielki lazaret, nie dodaje wszakże czy ta wielka liczba chorych pochodzi ze zbytecznego tańca w ciągu karnawału, czy może z innych jakich przyczyn. Wojska rosyjskie w Krymie liczy ten karnawałowy sprawozdawca na 170,000.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Donieśliśmy przed kilkoma dniami, iż w Toruniu przytrzymano dwóch ludzi, z których jeden lokaj okradł był w Warszawie panię swoją na sto tysięcy złp. *Gazeta Policyjna* warszawska pisze, że Józef Lisowski lat 20 liczący, skradł był swéj pani ze skrzyni przeszło 50 tysięcy złp. i w miejsce to następujący list zostawił: „Pani! Dziś wyjeżdżam koleją, bo mam paszport do Anglii, więc wszystkie poszukiwania będą bezużyteczne, mam paszport wcale inny więc się nie boję. Jak powrócę, będę się starał tę plamę zatrzeć i zwrócić ten dług tak niewłaściwie nabyty“.

„Józef“.

O przytrzymaniu tego „niewłaściwego nabywcy“, donosi *Gazeta Policyjna* wiadome już szczegóły.

— P. Vlangali kapitan w korpusie ces. ros. górniczym, wydał w Petersburgu dzieło: „Wycieczka geognosty w wschodnie strony step kirgizkich“. Autor objeżdżał te okolice z polecenia rządu, ażeby rozpoznać pokłady ziem i kruszców. Lubo samą ziemię nieznalazł nadzwyczaj upo ażoną w sposób odpowiadający podaniom, które się od wieków przechowały w tamtejszych jéj bogactwach, odkrył jednakże, że stepy kirgizkie musiały być niegdyś bardzo zaludnione, a czego dowodem kopce i mogiły, oraz szczątki gmachu, odkrytego jeszcze za czasów Piotra Wielkiego. Miała to być świątynia Buddystów, niegdyś w wieku XVI. z rozkazu Ablai hana kałmuckiego stawiana. Przy ujściu Ablajkili do Irtyszy w bliskości twierdzy Semipołotyńsk, wznosił się dach pokryty dachówką, a szeroki przed nim dziedziniec opasywały mury w około. Za wnijściem przez drzwi, podnosiły się rozstawione w gmachu z siedzeń swoich bożyszcza, jakby na powitanie przybysza i siadały napowrót za zamknięciem drzwi. Te cuda mechaniki, które przejmowały wrażeniem każdego nieświadomego owych rzeczy przychodnia, odbywały się za pomocą sztucznie przyrządzonych sprężyn. Co najciekawsze, że znaleziono w tym gmachu różne rękopisma, złotem i srebrem bogato ozdobne, które przesłano już do Petersburga. Jest to zabytek niemałéj historycznéj wartości. (Kur. War.)

— Cesarz Napoleon odbywszy na dniu 10 b. m. przegląd 32go pułku liniowego, przeznaczonego na Wschód, zaprosił oficerów tegoż pułku na obiad do Tuilleryów. Cesarz i Cesarzowa rozmawiali z gośćmi swymi uprzejmie w czasie obiadu. Cesarzowa zwracając mowę do jednego dość jeszcze młodego oficera, o którym wiedziała iż kilka już odbył kampanij w Afryce, nadmieniła w końcu że w Krymie niemniéj ciężka czeka go przeprawa. Oficer odpowiedział, że się niebezpieczeństw nielęka, ale że opuszczając kraj jednego mu tylko żal, tojest, iż nie będzie mógł korzystać z zaproszenia, jakie na 17ty b. m. odebrał do Tuileryów. „Zatrzymaj pan zaproszenie odpowiedziała Cesarzowa, bal ten cię nie ominie w Konstantynopolu, na który zaprosimy sułtanki.“ — Inny oficer wśród tego obiadu, mocno zmieszany nazwał Cesarzowę „mademoiselle“, a rozstrojony następnie jeszcze bardziéj uśmiechem jaki jego ambaras wzbudził, odezwał się do Cesarza „mon général“. Na to powstał ogólny śmiech, a Cesarzowa chcąc oficera wybawić z kłopotu, rzekła: „Tym razem nieomyliłeś się pan, gdyż wkrótce będzie wami dowodził w Krymie“.

— Z Neapolu nadeszła wiadomość o śmierci barona Karola Meyera Rothschilda, bankiera znanego pod imieniem Rothschilda neapolitańskiego. Zmarły liczył lat 67 i był konsulem handlowym niektórych krajów.

— Źródło w cieplicach nauheimskich, które w dniu 2m marca nagle było znikło, pokazało się na nowo, z początku słabo, teraz zaś z dawniejszą wytryska mocą.

— W Elverum w Norwegii, było od 6go do 20go lutego 30 do 35° mrozu, a w dniu 19 t. m. termometr spadł na $39^{1}/_{2}$°.

— Dyrekcya pocztowa w Paryżu zarządziła, aby na czas trwania wystawy paryskiéj zaprowadzono przy pałacu wystawy bióro pocztowe, w któróm sprzedawane będą znaczki listowe, przyjmowane listy i pieniężne przesyłki, i wykonywane wszystkie czynności zwyczajnych biór pocztowych. Ze względu zaś, iż cudzoziemcy wyjeżdżający do Paryża na wystawę nie mogą zawczasu podać adresu pod jakim mieszkać będą, przeto będą mogli odbierać listy na poczcie w pałacu wystawy, za okazaniem paszportu lub innego jakowego dokumentu legitymacyjnego, w razie, jeżeli listy do nich adresowane będą miały napis: „*A Monsieur (Madame)...... au bureau de poste du palais de l'Exposition universelle à Paris*“.

— Przed sądami w Berlinie ważna toczy się sprawa dowodząca o niedokładności kodeksu karnego pruskiego. Policya przytrzymała jakiegoś myśliwego, który zwabiał do siebie koty, zabijał i skóry z nich wyprawiał. Znaleziono u niego z jakie trzydzieści kotów, na których widok sąsiadka jedna zemdlała poznawszy między niemi ulubionego swojego kotka. Pytanie więc wedle jakiego paragrafu winowajca ma być karany; czy za kradzież? lecz prawnicy przeciw temu powstają, bo przestępca łowił koty na neutralnym gruncie jakim są dachy i ulice, czy za naruszenie praw o polowaniu, lecz znów prawa te nic a nic o kotach nie mówią. Nieprzyjaciele kotów, a i takich jest wielu, chcą zupełnego uniewinnienia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go marca:* — Metaliki 5-procn. $82^{1}/_{4}$. Metaliki $4^{1}/_{2}$-procen. $72^{1}/_{4}$ Metaliki 4-proc. $64^{1}/_{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $84^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125^{3}/_{8}$. — Londyn 12 kr. 15. — Paryż $146^{7}/_{8}$. Akcye Bankowe 1016. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 17 marca. Bankn. aus. żąd. $89^{3}/_{4}$ płacą $89^{1}/_{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr hol. żąd. 21 płacą $20^{1}/_{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35^{2}/_{3}$ Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal żąd. $94^{3}/_{4}$ pł. $93^{3}/_{4}$ — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski dnia 13 marca. Dukat holend. 5 złr kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 5 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 16 marca. Metaliki $82^{1}/_{4}$. Nowa pożyczka $71^{3}/_{4}$. Akcye Banku wiedeńs. 1012. — Akcye kolei żelazn. półn. $193^{3}/_{4}$. — Agio od złota $30^{3}/_{4}$ od srebra $26^{1}/_{2}$. Oblig. uwoln. grunt. $72^{1}/_{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $86^{1}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 16 marca. Banknoty austr. $79^{7}/_{12}$ d. — Bank. polsk. $89^{11}/_{12}$ d. Listy zastaw polsk. dawne $90^{1}/_{12}$ d. — now. 90 d. — Listy zast. pozn 4-proc. $100^{1}/_{4}$ d. — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. 92 żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska $81^{3}/_{4}$ d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 marca. Nabożeństwo żałobne za zmarłego Cesarza Mikołaja, odprawione dziś było w kaplicy rosyjskiéj. Całe ciało dyplomatyczne, księżna Matylda i wielu adjutantów Cesarza Napoleona, byli obecni na nabożeństwie.

Paryż 15 marca. *Monitor* ogłasza dekret cesarski, mocą którego obóz północny podzielony jest na dwa korpusy armii. Marszałek Baraguay d'Hilliers mianowany komendantem jednego, a jenerał Guesviller drugiego.

Marsylia 14go marca wieczór. Dziennik stambulski *la Presse* liczy straty Rosyan w walce nocnéj z 23go na 24ty lutego na tysiąc ludzi, straty zaś Francuzów na 250 w dwóch batalionach zuawów. Jenerał Monet 5 ran otrzymał lekkich. Zuawi przełamali w powrocie kolumnę rosyjską która im zaszła drogę. W czasie rozwalania redut i zasiek, Francuzi pracowali pod krzyżowym ogniem bateryj i statków rosyjskich (z zatoki warsztatowéj). W Szumli organizują drugi pułk kozaków tureckich, do którego przyjmują zbiegów z rosyjskiego wojska. Kolej żelazna będzie na 15go marca ukończona w Krymie. 75ty pułk liniowy przybył do Marsylii. Dywizya jen. Herbiliona jest dziś skompletowana. Wojska zaczęły już wsiadać w Tulonie na okręty. Czas znacznie piękniejszy.

Konstantynopol 5go marca. *Journal de Constantinop.* podaje jako pogłoskę wieść o ruchach jenerała Pellissier na wyżyny Bałakławskie zajmowane przez Rosyan. Bliższe szczegóły nie są znane. Onegdaj c. k. poseł baron Koller miał naradę z Ali paszą.

Ateny 9 marca. Oprócz ministra marynarki Kanarisa, który wziął dymisyę, miał również podać się o nią minister sprawiedliwości Longoz.

Korfu 10 marca. Dwa oddziały artyleryi angielskiej popłynęły do Konstantynopola. Według doniesień z Dardaneli z d. 6go, zakupują tam znaczną ilość koni na rachunek Anglii.

Malta 8 marca. Wciąż wychodzą stąd wojska do Krymu. Parowiec śrubowy „Hekla“ wiezie materyały do kolei żelaznéj. Pułk 91 tu załogą stojący otrzymał rozkaz zostania na miejscu.

Królewiec 15 marca. Cesarz Aleksander nakazał, aby również część Krymu od Teodozyi do Kerczu, która zostawała pod rozkazami hetmana kozackiego Chomutowa przeszła pod juryzdykcyę ks. Gorczakowa dowodzącego aaczelnie armią południową nad Prutem i w Krymie.

Turyn 13 marca. Nakazano podobno nadzwyczajny pobór 500 majtków.

Tryest 15 marca. Hr. Montemolin przybył tutaj. Infant Don Sebastian, hr. Chambord wraz z żoną, hr. de la Teresanta i hr. Maurizio przybyli również na pogrzeb hr. Molina (Don Carlosa), który jutro się odbędzie.

Kopenhaga 13 marca. Król nieco zdrowszy. Ze Stokolmu donoszą że profesor teologii w Upsali Anjou mianowany ministrem spraw duchownych. Jenerał Stedingk jedzie w nadzwyczajnéj missyi do Petersburga (zapewne z listami kondolencyjnemi).

Dzienniki zupełnie pozbawione nowin zapełniają kolumny swoje przedmiotami niepolitycznemi lub rozprawami; nawet historyczne fakta wygrzebują szukając w nich analogii do dzisiejszych okoliczności. Drobne utarczki w Krymie podnoszone są w braku ważnych zdarzeń do potęgi bitw walnych, a cisza ta i milczenie zapowiedziane co do obrad konferencyj wiedeńskich nakażą może zwrócić znów uwagę na odleglejsze strony, lubo oczekiwanie publiczne nie może się oswoić z tą zmianą. Rewolucya hiszpańska w całym przebiegu swoim przeszła prawie niepostrzeżenie, zmiany w Szwajcaryi szczególnie w Ticino nikogo dziś nie zajmują, wiadomości z Petersburga obracają się w kole opisów dworskich ceremonii lub reskryptów nominacyjnych; jeżeli przeto nic ważnego w tych czasach nie zajdzie w Krymie, cisza dziennikarska nastąpi jakby wśród pokoju. Wiadomości telegraficzne wyprzedzając zwykły bieg poczt, odbierają interes obszerniejszym sprawozdaniom i tylko dwa rodzaje wiadomości są dziś cenione: szybkie depesze i raporta urzędowe.

We czwartek o godzinie 1éj w południe, rozpoczęły się w ministeryum spraw zagranicz. w Wiedniu konferencye. Posiedzenie trwało przeszło do godziny 4éj. Postanowienie niewyjawiania biegu narad miało być podobno rozciągnięte aż do téj ostrożności, iżby nie zaprzeczać ani urzędownie ani półurzędownie wszelakim wieściom jakieby o konferencyach obiegać mogły. Jeżeli wszakże postanowiono tajemnicę zachowywać, to i wiadomość o tém niezbijaniu pogłosek jest zapewne tylko domysłem.

Oddawna dzienniki zajmowały się pytaniem, czy dwór Cesarza Napoleona przywdzieje żałobę po Cesarzu Mikołaju lub nie. Zgodzono się, iż ponieważ notyfikacya urzędowa jedynie daje wiadomość o zgonie panujących, a z powodu zerwania stósunków dyplomatycznych notyfikacyi takiéj być nie może, przeto dla tego tylko nie może dwór tulieryjski przywdziać żałoby. Depesza powyżéj umieszczona mówi o nabożeństwie żałobnem odprawionem w Paryżu w kaplicy greckiéj, na którem księżna Matylda jako żona księcia Demidowa, dyplomaci państw nie zostających z Rosyą w wojnie, i kilku adjutantów Cesarza Napoleona znajdowało się. Kaplica grecka w domu poselstwa rosyjskiego w Paryżu zostaje zapewne pod kluczem posła saskiego, który opiekę ma nad poddanymi rosyjskiemi we Francyi.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Czasu“ na stronnicy 1széj, szpalcie 2giéj, w wierszu 22gim po wyrazach: „właściciel Gawłowa i Borka w obwodzie Bocheńskim“ dodaj: *Edward Homolacz.*

Przyjechali od d. 16 do 17go marca.

HOTEL POLLERA. Fazsack Wilhelm fabryk. z Mysłowic. Michel Wincenty Alfred c. k. radzca ministeryalny z Dembicy. Br. Remekhary Otto c. k. oficer z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rudolf von Ferro właściciel dóbr z Maryą i Henryką córkami z Wiednia.

HOTEL SASKI. Jan Borowski dziedzic dóbr Limanowy z Galicyi. Franciszek Loefller administrator dóbr z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 17go marca 1855 roku. — Dozwolenie dowozu pszenicy z Królestwa Polskiego przez komorę Granica już od parę tygodni dozwolone, nie wywiera najmniejszego wpływu na targi krakowskie, bo żadna z pszenicodajnych stron nie wiedzie do Granicy droga, wagonów tam nigdy nie masz pod ładunek, a cały handel zbożowy Króles. Polskiego z bliższych nam stron zwrócił się do Wolbroma, skąd zboże idzie do Modrzejowa i bez cła wprowadzane bywa do Prus, skąd dopiero Kraków zwykł się zasilać w pszenicę.

Dzisiejszy targ nie był pokupny nawet tutejsi konsumenci nie pojawili się, a przeto nic nie sprzedano. Właściciele dawnych zapasów radzi się zbyć towaru, bo im takowy leży bez procentu nie mają bowiem nadziei podniesienia cen, ale nawet niżéj cen notowanych niema zakupna. Prywatni zakupują mąkę centnarami, a mącznicy na grosze sprzedają; zamiejscowi nie przybywają już do Krakowa za zbożem i targi zupełnie ustały.

Koniczyna poszukiwana na siewy i płacona dla tego dowolnie; biała także nieco od hodzi. Ceny stałe nie dają się wcale oznaczyć. Spirytusu zapasy wielkie, żądanie mniejsze bo w Wiedniu ceny spadają; w dużych ilościach nie masz pokupu, dają za wiadro tylko 27—28 złr., drobne partye idą po dawnéj cenie.

URZĘDOWE.

(315) Konkurs-Kundmachung. (1-3)

[N. 2572.] Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat mit dem Erlasse vom 18. Februar 1855 Z. 4818/535 das der Krakauer k. k. Kreisbehörde für die Manipulazionsgeschäfte der direkten Steuern zugewiesene Personale um zwei Assistenten provisorisch zu vermehren befunden, von denen einer in die Gehaltsklasse von 400 fl. und der andere in jene von 350 fl. einzureichen ist.

Zur Besetzung dieser Dienststellen wird der Konkurs bis 15. April 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um diese Dienststellen haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der Studien, der bisherigen Dienstleistung, der Kenntniss der Landessprachen, unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Beamten der Steuerdirekzion oder der ihr unterstehenden Behörden, Kassen oder Ämtern verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege binnen des oben angegebenen Termins beim Präsidium der k. k. Steuerdirekzion in Krakau einzubringen.

Krakau am 12. März 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuerdirekzion.

(314) Konkursausschreibung. (1-3)

[N. 5979.] Laut hohen Erlasses des k. k. Ministeriums des Innern vom 2ten März 1855 Z. 2332 M. I. sind bei dem zu Folge a. h. Entschliessung vom 26ten Februar 1855 zu regulierenden Personal- und Besoldungsstand des Magistrats der Stadt Krakau folgende Dienstesstellen sistemisirt worden:

A. *Für den Magistrat:*

Vier Aktuare, und zwar: Einer mit der Jahresbesoldung von . . . . . 600 fl. CM.
Drei Aktuare mit der Jahresbesoldung von . 500 —
Fünf Konzepts-Praktikanten, und zwar: zwei mit dem Adjutum von . . . . . 300 —
Drei Manipulationsleiter mit der Jahresbesoldung von . . . . . 600 —
Zwölf Kanzlisten, und zwar: sechs mit der Besoldung von . . . . . 400 —
Sechs mit der Besoldung von . . . . . 300 —
Zwölf Akzessisten mit der Besoldung von . 250 —
Drei Kanzleidiener mit der Besoldung von . 200 —
Drei Kanzleidienergehülfen „ „ . 150 —
Zwölf uniformirte, und mit Seitengewehr versehene Amtsbothen mit einer monatlichen Löhnung von . . . . . 10 —
Ein Hausmeister mit dem Jahresgehalte von 200 — und freier Wohnung.
Ein Arrestaufseher mit dem Jahresgehalte von 200 — und freier Wohnung.
Ein Arrestaufsehersgehilfe mit dem Jahresgehalte von . . . . . 120 —

B. *Für das Sanitäts-Personale:*

Ein Stadtarzt mit dem Jahresgehalte von . . 500 fl. CM.
Zwei Stadt-Wundärzte mit dem Jahresgehalte von . . . . . 300 —
Eine Stadthebamme mit dem Jahresgehalte v. 80 —

C. *Für die Stadtkassa:*

Ein Stadtkassier mit dem Gehalte von . . . 700 fl. CM.
Ein Kontrollor mit dem Gehalte von . . . 600 —
Zwei Amtsschreiber mit dem Gehalte von . 300 —
Ein Amtsdiener mit dem Gehalte von . . . 200 —

D. *Für das städtische Bauamt:*

Ein Inspektor mit dem Gehalte von . . . . 800 fl. CM.
Zwei Bau-Assistenten, und zwar: Einer mit dem Gehalte von . . . . . 500 —
Einer mit dem Gehalte von . . . . . 400 —
Drei Bau-Eleven, und zwar: zwei mit Adjutum von . . . . . 300 —
Ein Amtschreiber mit dem Gehalte von . . 300 —
Ein Amtsdiener mit dem Gehalte von . . . 200 —
Ein Thurmwächter mit dem Gehalte von . . 180 —
Ein Thurmwächters-Gehilfe mit dem Gehalte v. 120 —
Acht Spritzenmeister mit jährlicher Remuneration . . . . . 50 —
Ein Beleuchtungsaufseher mit dem Gehalte von 300 fl. jährlich.
Ein Leichenhof-Aufseher mit dem Jahresgehalte von 120 fl. und freier Wohnung.

E. *Für die Grundämter:*

Drei Grundrichter mit dem Jahresgehalte von 500 fl. mit freier Wohnung, oder 100 fl. Quartiergeld.

F. *Für das Quartier-Konskriptions- und Todtenbeschreibamt:*

Ein Kommissär mit dem Jahresgehalte von . . 500 fl. CM.

G. *Für die Marktaufsicht:*

Ein Marktaufseher mit dem Jahresgehalte von 400 fl. CM.

Zur Bewerbung um Verleihung der obangeführten Dienststellen, wird hiermit der Konkurs eröffnet.

Der Konkurstermin wird bis 20ten April 1855 festgesezt. Auf später einlangende Gesuche wird keine Rücksicht genommen.

Die Bewerber um diese Stellen haben ihre diessfälligen an den Krakauer Magistrat gerichteten Gesuche, wenn sie in einer Bedienstung stehen, mittelst der vorgesezten Behörde, sonst aber mittelst jener Kreisbehörde zu überreichen, in deren Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, und darin ihr Alter die Sprachkenntnisse, die zurückgelegten Studien, ferner auch die bisherige Dienstleistung nachzuweisen und anzugeben, ob sie mit einem Beamten des Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Bewerber um Aktuarstellen haben insbesondere die zurückgelegten juridisch-politischen Studien, und die etwa bestandenen Staats- und ämtlichen Prüfungen, jene aber um Dienstesstellen im Baufache, die zurückgelegten technischen Studien, und aus diesem Fache bestandenen öffentlichen Prüfungen nachzuweisen.

Der Kassier, der Kontrollor und die Kassaamtsschreiber haben bei ihrer Anstellung eine ihrem Gehalte gleichkommende Kaution zu erlegen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 13ten März 1855.

(306) Wezwanie edyktalne. (2-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ.
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 1872.) Na skutek wniesionego żądania przez pana Aleksandra Estreichera właściciela dóbr Trzebinia z przyległościami w okręgu Wielk. Ks. Krakowskiego w gminie XII. okręgowéj Młoszowa położonych, który ostatecznie ma sobie przyznaną z dóbr wymienionych całkowitą indemnizacyą w kapitale 11,118 złr. 52½ kr. M. C. — tudzież Sy. złr. 5584 kr. 20. tytułem wykupna za czynsze ziemne przez mieszczan i młynarzy dóbr Trzebinia z gruntów opłacane, a to postanowieniem c. k. Komiss. Indem. z dnia 31go stycznia 1855 N. 1871 wydaném, który to kapitał Indemnizacyjny rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 26 stycznia r. b. N. 6751 D. T. wydaną pod d. 9 lutego r. b. do ksiąg hip. do N. 70 Dz. Hip. wniesioną została i w porządku §. 2. Najwyższego Patentu z d. 8 listopada 1853 od gruntu dóbr Trzebinia z przyległościami oddzielonym został, Trybunał w duchu §. 7, 8, 9 Najwyższego Patentu wyżéj powołanego wzywa wszystkich wierzycieli i prawa rzeczowe do wymienionych dóbr Trzebinia z przyległościami mających, aby się w terminie dni 60ciu a najpóźniéj po dzień 25 maja r. b. z prawami swemi do c. k. Trybunału Wielk. Ks. Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §. 13 i rzeczonego Najwyższego Patentu przewidzianych zgłosili i zgłoszenia swe w zastósowaniu do §. 11 i 12 tegoż Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wyjaśnienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo téż jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest po za granicą juryzdykcyi sądu, przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — w razie bowiem przeciwnym, rozporządzenia te produkającemu przez pocztę z takim samym skutkiem prawnym jak gdyby mu do rąk własnoręcznych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrollą publiczną w imieniu wreszcie fideikomissów i t. p. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowięzujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Nie zgłaszający się, taki nie będzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom, które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo téż co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38 Najwyższ. Patentu.

§ 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany nie stawi się ani osobiście ani przez pełnomocnika, na ówczas będzie tak uważanym, jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei pierszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu § 5go Patentu z dnia 23go września 1850 r. zawartym pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu § 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na Audyencyi nie mają miejsca.

Kraków 10 marca 1855 r.

Sędzia prezydujący *A. Karwacki.*
Sekr. *W. Płonczyński.*

(301) C. K. SĄD POKOJU (-3)

Okręgu III. Mogilskiego.

[N. 44.] Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamow. i na zasadzie art. 12 ust. hipot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wawrzyńcu Krawczyku v. Krawcu włościaninie z wsi Węgrzce pozostałego z domu i gruntu pod pozycyą tabelli 16 zapisanego składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się; po upływie bowiem oznaczonego terminu pomieniony spadek stósownie do prośby: 1) Maryannie Ciupkowéj wdowie po Pawle Ciupka, 2) Magdalenie 1mo Ciupkowéj, 2do Dobrowolskiéj Józefa Dobrowolskiego małżonce, 3) Anastazyi Nosalowéj i jéj mężowi Janowi Nosal, 4) opiece po Tomaszu Krawczyku, 5) opiece po Augustynie Krawczyku, nad małoletnimi ustanowionym, w szczególności po ⅕ części przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 marca 1855 r.

P. Slizowski. — *W. Korczyński.*

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

DONIESIENIE TEATRALNE. Z powodu ochrypienia pana Künzel i słabości pana Staudigl, zapowiedziana na dziś opera *Hugonoci* daną być nie może; w miejsce zaś téj daném będzie *Wolny Strzelec*, wielka opera w 4ch aktach z muzyką Webera. W 3cim akcie *Brylantowy fajerwerk.*

We Wtorek dnia 20 t. m. ostatni występ p. J. Staudigl'a, na dochód jego, w operze Rossiniego, p. n. *Wilhelm Tell*, w roli Tella.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	323‴78	+ 3°2	83 5%	zpłzachodni słaby	pochmurno	śnieg drobny	+ 3°8	2°0
„	10	328 57	— 2 0	100 0	zachodni „	mglisto	gruba mgła		
17	6	328 65	— 2 6	94 9	„ „	pochmurno	mgła i krupki		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Czapliński Antoni, rządzca drukarni.